

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, w kwartale i  
sobotę. Co sobotę dołączony jest  
arkusz Rozmaitości, pisma ku  
pożytkowi i zabawie. Prenume-  
rata Gazety z Dodatkiem i Rozmai-  
tościem na kwartał, dla odbiera-  
jących w samym Lwowie 4 ar-  
szów 48 kr., na pościele lwowskim  
6 ar. 12 kr., na wszelkich innych  
pościach 8 ar. 36 kr. m. konw.  
Prenumerata półroczna wynosi  
dwa razy tyle od kwartalnej.

Dodatek do Gazety Lwowskiej  
obejmuje doniesienia urzędowe i  
prywatne. Za umieszczenie w Do-  
datku płać się od wiersza w pół  
kolumnie (drukem garmont) za  
pierwszy raz 3 kr., a za każdy  
następujący raz tylko po 1 1/2 k.  
mon. konw. Za większe litery płać  
się wedle tego ile na wyświejny  
druk obchodowane miejsca są-  
ją. Redakcyja Gazety Lwowskiej  
przyjmuje tylko frankowane listy

Wtorek

N<sup>ro</sup> 104.

5. września 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa: Sejm postu-  
latowy odbędzie się dnia 18. b. m.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: De-  
pesza telegraficzna: Nowe rozruchy w Bar-  
celonie. — Espartero skazany na utratę swo-  
ich urzędów i godności. — Protestacyja jego.  
— Saragosa protestuje przeciw ogłoszeniu  
pełnoletności Królowej. — Sympatyje dla  
Espartera w Kadyxie. — Koaliczyja tkaczyw  
jedwabnych materyj w Walencji. — Junta  
Saragossy wydaje adres do rządu i manifest  
do junty barcelońskiej. — Rozruchy w Owiedo  
i Granadzie.

**Anglija:** Szczegóły o pożarze w Londynie. —  
Izba wyższa i niższa. — Oświadczenie Peela  
o przyjęciu Espartera. — Espartero w Fal-  
mouth. — Księżęta Aumale i Joinville w Wind-  
sor. — Ojciec Mathew, apostoł wstrzeźli-  
wości. — Potwierdza się wiadomość o strace-  
niu pułkownika Stoddart i kapitana Connoly.

**Franczyja.**

**Prusy:** Szczegóły o pożarze domu opery  
w Berlinie.

**Niemcy.**

**Szwajcaryja.**

**Turczyja.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ze Lwo-  
wa. — Z Zaleszczyk. — Z Ołomuńca. —  
Z Gdańska. — Z Londynu.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego C. K. Mość postanowił raczył, ażeby  
we Lwowie odbył się Sejm postulatowy  
na rok administracyjny 1844.

Uroczyste zagajenie tego najwyższem rozpo-  
rządzeniem postanowionego Sejm u, nastąpi  
dnia 18. września r. 1843.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Poddanie się junty barcelońskiej pod rozkazy  
madryckiego rządu nie długo trwało, jak się  
okazuje z poniższej telegraficznej depeszy, którą  
*Moniteur* z dnia 22. sierpnia zawiera: »Per-  
pignan dnia 20. sierpnia. W dziennym  
rozkazie datowanym pod dniem 16. z cytadeli,  
ogłosił generał Albornoz, że ponieważ się  
junta znówu jako najwyższa junta rządu ukon-  
stytuowała, więc on jęj w tym charakterze uznać  
nie może. — Deputacyje złożone z osób zna-  
komitych udały się do cytadeli z ofiarowaniem  
generałowi Albornoz imieniem więźszości  
mieszkańców swęj pomocy. — Brygadyjer  
Echalecu, który jako gubernator twierdzy  
Montjuich dotychczas nie jest zastąpiony, nie  
chciał się przychylić do sprawy junty. — Bry-  
gadyjer Prim przybył dnia 17go do Barcelony  
i udał się niezwłocznie do cytadeli. — Junta  
uzbroiła znówu karabinami z warowni Atarazanas  
batalijon ochotników, który z rozkazu jener-  
alnego kapitana był rozbrojony; żołnierze na-  
leżący do tego batalijonu, na których czele  
szli dobosze bijąc na pobudkę, dali ognia do  
grupy młodych ludzi; jednego z nich zabito,  
a drugiego raniono. — Batalijon artyleryi miej-  
skiej protestował przeciw temu zaburzeniu. —  
Dnia 17go pod wieczór cofnęła się junta oto-  
czona niejaką częścią municypalności i batali-  
jonem ochotników do warowni Atarazanas. —  
Generał Albornoz dnia 18go znajdował się  
we 2000 ludzi w cytadeli. Junta z batalijonem  
ochotników była w warowni Atarazanas. Bata-  
lijony milicyi miejskiej stały w swoich przyna-  
leżnych koszarach. — Brygadyjer Prim miał  
konferencyję z alkadami, którzy nieustające  
posiedzenie na ratuszu odbywali. — Prim wy-  
dał proklamacyję wzywając obywateli do je-  
dności i zgody.«

*Moniteur* z dnia powyższego zawiera także  
następującą telegraficzną depeszę z Bajony pod



dnem 21. sierpnia: »Espartero prócz swego znanego już manifestu, wydał również dnia 30. lipca, na pokładzie okrętu *Betis* podpisaną przez swych towarzyszy protestacyję przeciw wszystkiemu, co przeciw konstytucyi zaszło lub jeszcze zajść ma. — Dekretem z dnia 16go ogłosił rząd madrycki, że Don Baldomero Espartero i wszyscy, co pomienioną protestacyję podpisali, skazani zostają na utratę wszelkich swoich tytułów, stopni, urzędów, zaszczytów i dekoracyj orderowych.«

W Saragossie exaltowani, do których także przyłączyli się esparteryści, wydali protestacyję przeciw pełnoletności Królowej i przeciw ministeryjum.

Narvaez został już ostatecznie mianowany jenerałnym kapitanem Nowej Kastylii, a jenerał Mazarre do gubernatorem Madrytu, również jak i jenerał Lorenzo (przedtem jeden z najgorliwszych stronników Espartera) jenerałnym komendantem linii Gibraltaru. Jenerał Concha nie chciał przyjąć promocyi na jenerała dywizyi tudzież inspektora piechoty, oświadczając, że do prywatnego życia się usunie.

W Kadyxie pojawiają się nieustające sympatyje dla Espartera w tłumnych zgromadzeniach ludu, który wydaje zapalczywe okrzyki na cześć Rejenta, a obelżywe przekleństwa i *mueras* miota na umiarkowanych i krystynistów. Jenerał Concha nieustannie pogroźkami śmierci został zmuszony opuścić Radyx. Walencyję utrzymuje w zaburzeniu koalicycja tkaczy materij jedwabnych, którym nakoniec powiodło się narzucić fabrykantom swoje ustawy.

Z Paryża dnia 22. sierpnia. Dekret madryckiego rządu, którym Espartera i podpisanych na jego protestacyi, skazano na utratę zaszczytów, urzędów i godności, sprzeciwia się widocznie konstytucyi z roku 1837, która wszystkim hiszpańskim obywatelom tak długo posiadanie tych moralnych godności zaręcza, dopokąd im takowe wyrokiem sądu odmówione nie będą. Nowy ten postępek ministeryjum Lopeza tém trudniejszy jest do pojęcia, ileż całkiem nie odpowiada swemu zamiarowi, i że przezeń żadnego trwałego pożytku uzyskać nie można, gdyż takowy okazuje się raczej jako manifestacyja bezsilnej mściwości, niż aby był rzeczywistą karą dla Espartera i jego stronników, którzy z nim poszli na wygnanie. Naglące okoliczności mogą w przykrych czasach uniewinniać liczne i wielkie uchybienia, ale w wobecnym przypadku nie ma nawet powodu do naruszenia konstytucyi, któ-

rego się rząd madrycki mniej dla Espartera jak raczej dla kraju i dla hiszpańskiego narodu bezprawnie dopuszcza.

« *Moniteur* z dnia 23. sierpnia nie zawiera żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii; wszelako na kupieckiej giełdzie w Paryżu utrzymywano, że rząd francuzki otrzymał wiadomości pod dniem 19. z Barcelony, gdzie przyszło do krwawego starcia się, w którym exaltadosie wzięli górę, gdyż jenerał Prim stosownie do otrzymanego od tymczasowego rządu rozkazu, nie chciał sprężysto przeciw buntowniczej juncie i jej stronnikom wystąpić. Przy zamknięciu kupieckiej giełdy biegła nawet pogłoska, że się Prim do stronnictwa junty przyłączył, i że ta dnia 20go sierpnia objęła znówu przemocą swą dawną władzę; mówiono także, że jenerał Narvaez poróżnił się z gabinetem Lopeza, gdyż takowy potwierdził dawnego hiszpańskiego ambasadora, pana Olzagę, w tym charakterze w Paryżu, podczas gdy Narvaez, podług życzenia Królowej Krystyny, pomienioną posadę dla hrabiego Torreno chciał wyjednać.

Trudności, które przygotowuje rządowi skład rzeczy w Barcelonie, zdają się jeszcze bardziej wzmagać podobnemi zakłóceniami w Saragossie. Junta stolicy Aragonii nietylko że w dobitnym adresie do rządu poparła konieczność zwołania junty centralnej dla rozstrzygnięcia zdecydowanej tymczasem przez ministeryjum kwestyi pełnoletności Królowej, lecz wydała nawet w tym duchu energiczny manifest do junty barcelońskiej z wezwaniem, aby ją ta ostatnia nawzajem w tym zamiarze wspierała.

W wielu innych stolicach prowincjonalnych panują podobne zawichrzenia, jak w Barcelonie i Saragossie. A mianowicie w Owiedo, stolicy Asturyi i w Granadzie. W Owiedo partyja umiarkowanych podczas odnowienia junty odniosła tak stanowcze zwycięztwo w przedsięwziętych przez komisarzy wyborach, że exaltyci na to się obruszyli, i całe miasto przez dni kilka utrzymywali w zupełnym stanie bezrządu. Prawda, iż rozruch ten na chwilę się uciszył, ale nie przywrócono bynajmniej spokojności umysłów. W Granadzie exaltyci i krystyniści podczas posiedzenia junty porwali się nawet do bójki, a to z powodu kwestyi, ażali pomysł junty centralnej w Granadzie wspierać należy lub nie.

### **Wielka Brytanijska i Irlandyjska.**

Z Londynu d. 19. sierpnia. Królowa odbędzie we środę w pałacu bukinghamskim



posiedzenie tajnej rady, aby mowie z tronu, którą Jéj Król. Mość we czwartek osobiście parlament odroczy, nadać swe potwierdzenie.

Królewska familija we Francyi, donosi dziennik *Sun*, żyje w zamku Eu bardzo skromnie i na sposób obywatelski. Nie widać tam ani okazałości ani przepychu; czasami tylko odbywa przejazdkę na wodzie. — Królowa angielska odjedzie za dni kilka do Brightonu — leżącego prawie w prostéj linii naprzeciw portowi Tréport. Jéj Król. Mość odbywać będzie także wycieczki na morzu i być może, że Lu dwik Filip i Królowa Wik t o r y j a zjadą się i powitają na kanale. Byłby to szczęśliwy festyn familijny, gdyż oni są teraz jak najściślej z sobą złączeni.

Dzienniki wieczorne z dnia dzisiejszego zawierają bliższe szczegóły o nadmienionym w poprzedniczéj Gazecie naszéj w pobliżu London-bridge wszczętym ogniu, który miał być tak rozległy, że z nim żadnego podobnego pożaru z lat ostatnich, a nawet pożaru królewskiej kupieckiej giełdy 1838 porównać nie można. Powstał on w piwnicy magazynu napełnionego olejem i farbami przy ulicy *Tooley*, i z nadzwyczajną szybkością rozszerzył się z tamtąd na znajdujący się ku wschodniéj stronie mostu szpichlerz, na tak zwanym *Topping wharf*, zapalił znajdujący się w pobliżu telegraf Watsona, położony blisko niego od dwiestu lat stojący kościół ś. Olawa, i mały szoner na Tamizie. Działo to się o godzinie drugiéj zrana, gdy jeden z konstablów policyi spostrzegł jak ogień z piwnicy jednego z tychże magazynów wybuchać zaczął; lecz nim na głos jego przybyła pomoc, już wszystkie magazyny i część *Topping warfu* ogarnęły płomienie, które w przeciągu dwóch godzin nad całą połącią szpichlerzy aż do kościoła ś. Olawa się rozpostarły. Ogień był się już wzmógł i rozszerzył znacznie, gdy sikawki gasić zaczęły; szpichlerzom i magazynom musiano dać się spalić; pięciu ludzi straciło przy tém życie; szkoda, którą tymczasowie obliczono, wynosi 50 do 60,000 funtów szterlingów. Szoner na Tamizie został zniszczony, jednakże ocalono dwa inne palące się okręty, które znaczną szkodę poniosły. Aż o piérwszéj godzinie z południa, gdy wałaca się wieża prawie cały kościół ś. Olawa rumowiskiem swém zasypała, można było sikawkami poskromić płomienie. — Nadmienimy tu o ważnym wypadku, który się przy tém wydarzył: przed południem, na krótki czas po godzinie dziewiętátéj, zaślubiono w kościele ś. Olawa jeszcze dwie pary. Kościół wypełniony był sikawkami z wodą tak dalece, iż

dla nowożeńców musiano popodkładać deski, aby suchą nogą wejść mogli. Poczém kapłan dał im ślub w jednym z rogów kościoła, podczas gdy ogień na przeciwnéj stronie ciągle się srożył, a sikawki wodą w górę tryskały. Nieustraszonych nowożeńców, gdy wyszli z kościoła, przyjął zgromadzony lud głośnie mi okrzykami. Prawie w równym czasie z nadmienionym pożarem, wybuchnął także w mieście na trzech innych miejscach ogień, jednakże się już na mniejszém niż poprzedni, ograniczył przestrzeni.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 21. sierpnia. Obrady izby na tém posiedzeniu nie zawierały nic ważnego. Na końcu posiedzenia odczytano po raz trzeci bil dotyczący cła.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 21. sierpnia. Posiedzenie trwało dzisiaj prawie tylko przez dwie godziny, i wzięto pod ostatnie rozpoznanie bil lorda Broughama dotyczący przytłumienia handlu niewolnikami. Nadmieniony bil odczytano po raz trzeci i przyjęto. Odpowiedź Sir Roberta Peel na zapytanie pana Borthwick, w jakim charakterze *Espartero* od rządu Jéj Król. Mości będzie tutaj przyjęty, czy, jako osoba znakomita, czy jak się poniekąd spodziewają, z urzędową formalnością jako Rejent Hiszpanii, jest bardzo ważna i brzmiała jak następuje: »Nie jestem przygotowany odpowiedzieć szanownemu Panu na to pytanie. *Espartero* przybył tu nagle i niespodzianie. — Jednakże sądzę, iż w téj mierze niezachodzi żadna wątpliwość, iż podług ustaw i instytucyj hiszpańskich *Espartero* jeszcze *de jure* jest Rejentem Hiszpanii, aczkolwiek on teraz *de facto* nie wykonywa urzędowania i władzy Rejenta. Wszystko, co powiedzieć mogę, jest to, iż szanowny członek izby może być pewnym tego, że *Espartero* tutaj z takim poważaniem i udziałem przyjęty będzie, jaki jego wysokiej godności i niezasłużonemu losowi winni jesteśmy. Mam sobie przymém za powinność oświadczyć, że w układach Hiszpanii z Angliją nigdy nie okazano chęci odstąpienia od tego wysokiego tonu, jaki rząd hiszpański przybrać musiał w stosunkach z narodami innemi. Ani jedną czynnością w dyplomatycznych stosunkach Hiszpanii z Angliją, nie naruszył *Espartero* téj najwyższéj powinności, do której się przyznawał. Nie spodziewał się on, aby wodze rządu kiedy w wierniejsze ręce oddane były, i żeby ktoś miał szczerwsze życzenia niż ón dla niepodległości swéj ojczyzny.

Z Londynu dnia 22. sierpnia. W sobotę dnia 19. przybył *Espartero* z Liz-



bony de Falmouth i był 21. wystrzałami z dział powitany. Statek parowy *Prometheus*, który go przywiózł na swym pokładzie, odплыł jeszcze tegoż samego dnia do Havre, by przywieźć z tamtąd księżną de la Victoria do jej małżonka. Są oni co godzina tu spodziewani. Dla Rejenta i orszaku jego najęto hotel Miwarta.

Książęta Aumale i Joinville przybyli wczoraj do Woolwich i udali się zaraz do zamku Windsor.

— dnia 23go sierpnia. Obiedwie izby odbywały wczoraj ostatnie swe posiedzenia przed wyznaczonem na jutro odroczeniem tegorocznych posiedzeń parlamentowych. Przedłożone bile przeszły jeszcze przez ostatnie swoje stadyja, a kilka z nich otrzymało jeszcze tegoż samego dnia przez osobną komisję królewską sankcję. Z rozpraw izby niższej nie masz nic ważnego, prócz odpowiedzi Sir Jamesa Grahama na zapytanie ultratorysowskiego członka, pułkownika Sibthorp, ażali rząd nie zamysła przeszkodzić zabiegom apostoła wstrzemięzliwości. Ojca Mathew, zwłaszcza, gdy w Irlandyi zgromadzenia oranżystów są zakazane, a przeto dozwolnić nie należy, aby w tym protestanckim kraju pod chorągwią katolickiego kościoła podobne zgromadzenia się odbywały. Minister w czynnościach Ojca Mathew upatrywał zupełnie spokojne a nawet pochwały godne postępowanie. W całym tym ruchu nie zwróciło nic szczególnego jego uwagi, oprócz tej pogłoski, że Ojciec Mathew i lord Stanhope publicznie się powitali. (Wielki śmiech.)

Dnia 18. odwiedził ojciec Mathew po raz pierwszy dzielnicę St. Giles, aby zamieszkałych w tym okręgu uboższych swoich ziomków do wstrzemięzliwości nakłonić. Gdy się pojawił w południe w towarzystwie kilku katolickich kapłanów, powitany głośnie okrzykami od zgromadzonego ludu, miał do niego dobitną przemowę, w której oświadczył na końcu, iż ma nadzieję, że każdy Irlandczyk w tym okręgu złoży przysięgę wstrzemięzliwości. Jakoż kilka set osób niezwłocznie takową złożyło, a pomieniony apostoł wstrzemięzliwości rozpoczął dzisiaj rano wykonywać dalej swoją misyję w tej zaniedbaniej dzielnicy Londynu.

Saaleh Mahomeda, sprawozdawca z Buchary potwierdził teraz dawniejsze doniesienia o straceniu pułkownika Stoddart i kapitana Connolly, które się dnia 17. czerwca z. r. odbyło. Angielski minister w Teheranie, pułkownik Shiel oznajmił, że terazniejsze do-

niesienie Saaleha Mahomeda, które z dawniejszemi doniesieniami się zgadza, jest uzasadnione.

Korespondent gazety *Times* z Lizbony pod dniem 14. zawiera w swém doniesieniu o tamtejszym pobycie Espartera bliższe szczegóły co do zachowania się angielskiego ambasadora na przeciw portugalskiemu rządowi, z którego powodu między obudwoma do nieporozumień przyjść miało. Lord Howard de Walden nastawał na to, aby Rejentowi pozwolono wylądować, i przyrzekł opiekę rządu angielskiego, na przypadek, jeżeliby wylądowanie to pociągnęło za sobą skutki, których się rząd portugalski obawiał. Atoli pomieniony rząd pobudzony, jak słyhać przez francuzkie podszepty, obawiał się zanadto o dobre porozumienie z Hiszpaniją, a przeto nie skłonił się do przedstawień lorda Howarda.

W Tara, starodawnem irlandzkim mieście, w którym się zwykle odbywały koronacje dawnych Królów irlandzkich, było dnia 16go, jak słyhać, największe ze wszystkich zgromadzeń repealistów, na którym pół miliona ludzi się znajdowało. Wśród najgłośniejszych okrzyków ludu, przybył tam O'Connell w czworosprężnym powozie, mając złotem bramowaną czapkę na głowie. Nadmienił on w mowie swojej o wiadomych przedmiotach. Na danęj potém uczcie chwalił się agitator, że w ostatnim tygodniu do dwóch milionów ludzi przemawiał.

## Francyja.

Z Paryża dnia 21go sierpnia. Książę i księżna Nemours przyjechali dnia 17. do Vannes i byli uroczyście przyjęci. Sto pięćdziesięciu burmistrzów z pobliskich okolic dało Ich Królewiczowskim Mościom eskortę. — Książę Joinville i księża Aumale wysiedli d. 19. na łód w Boulognii, i po odbyciu przeglądu gwardyi narodowej, o godzinie pół do dziesiątej puścili się znowu na morze. Po południu o godzinie trzeciej wylądowali w Kalcie, który, po zabawieniu się w nim godzinę, znowu opuścili. — Miejskie władze w Baréges, wyprawili bawiącemu tamże księciu Montpensier festyn.

Dnia 27go odbędą się w Havre wielkie żeglarskie zabawy i popisy, którym książę Joinville przewodniczyć będzie. Już przybyła znaczna liczba Anglików w bogato ozdobionych jachtach dla znajdowania się na tych popisach.

Wybór nowej rady municypalnej w mieście le Mans odbył się dnia 18go. Z dawnych członków obrano tylko dwóch, i to najumiarkowańszych. Wszyscy nowi członkowie



rady municypalnej należą do partji konserwacyjnej.

Panowie Garnier Pagès i Mauguin udadzą się w podróż do Hiszpanii; pierwszy z nich pojedzie do Barcelony, a drugi do Madrytu. Pan Thiers, który przed kilkoma dniami odjechał do Lille, zamierza udać się w podróż do Anglii, dla zebrania tamże dokumentów, których mu do ukończenia historii cesarstwa potrzeba.

— dnia 22. sierpnia. Zapewniają, że generała Sebastiani posłano do Anglii dla toczenia układów, które pod względem spraw Nowej Fundlandji rozpoczęto.

— dnia 23. sierpnia. Słychać, że pan Guizot otrzymał już kilka wezwań ze strony generała Narvaez, w których tenże uprasza francuzki gabinet, aby niezwłocznie przystał ambasadora do Madrytu. Aczkolwiek gabinet francuzki nie uznał jeszcze urzędownie terazniejszego hiszpańskiego rządu, jednakże spodziewają się, że p. Salvandy niezawodnie w przyszłą sobotę do Madrytu odjedzie.

### Prusy.

Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Szczepan odjechał dnia 25. sierpnia z Berlina do Hanoweru.

Berlińskie dzienniki donoszą z Münster pod dniem 21. sierpnia: »Jego Cesarzewiczowska Mość Albrecht Arcyksiążę Austryjcki przy był tu wczoraj w wieczór z swym orszakiem pod imieniem hrabiego Teschen z Nordernej i puścił się dziś około godziny dwunastej w dalszą podróż na Düsseldorf do Wiednia.

Oto są szczegóły o pożarze domu opery w Berlinie w nocy z dnia 18go na 19ty sierpnia r. b.: Reprezentacyja na dniu 18. zakończyła się małym wojskowym baletem: »Szwajcar żołnierz,« w którym prawda rześiste zachodzą wystrzaly z broni ręcznej i działowej, trudno jednakże przypuścić aby ogień skutkiem był nieostrożności lub niedbalstwa w użyciu rzezonych broni. Owszem o sposobie, w jaki pożar ten powstał, nic pewnego w tej chwili powiedzieć nie można. Tyle jest rzeczą pewną, że urzędnicy teatrowi, którzy jeszcze dobre pół godziny po skończeniu widowiska w budynku tym pozostali, wychodząc z niego, żadnego śladu ognia nie spostrzegli, i że nawet kasztelan w domu tym mieszkający przy zwykłej rewizji po godzinie 10tej nic podobnego nie dojrzał. Pomimo to wybuchnął ogień zaraz po odbyciu téjże rewizyi, około godziny 10½, jak się zdaje, w garderobie, po prawej stronie sceny, i to z nadzwyczajną szybkością. Piér-

wsze płomienie, które z górnych wybuchły okien, spostrzegła zaraz straż na przeciwnym nowym odwachu, zkad się natychmiast sygnały po całym rozeszły mieście. Oddział żołnierzy rzezonej straży, z oficerem swoim na czele, wpadł najprzód do budynku, i przyczynił się przedewszystkiem do ocalenia małej czastki ruchomości, i co najważniejsza, całego nader szacownego zapasu muzycznego, bo długo w środku budynku, dla widocznego niebezpieczeństwa, bawić już nie było można. Płomień podsycony znacznym zapasem materyjałów palnych, jako kulis, desek, firanek, szat i t. p., i wiatrem południowo-wschodnim, lubo lekkim pędzony ku bibliotece i pałacowi J. K. M. Księcia Pruskiego, z niewypowiedzianą szérzył się szybkością. Gdy urzędnicy teatrowi weszli do gmachu, stała już cała scena w płomieniach, tak, iż ze znajdującego się tamże przyrządzenia, za pomocą którego w krótkim czasie 500 węborków wody po wszystkich częściach domu rozlane być może, żadnego już użytku zrobić nie było podobna. Nie upłynęło jeszcze 10 minut, a już płomienie zajęły całą nawet część przednią budynku; ze wszystkich stron wzbijał się płomień wysoko po nad dachem w powietrze, okropno - majestatyczny przedstawiając widok.

Tymczasem straszny odgłos »Gore!« obiegł całe miasto, i ze wszystkich stron spieszone z siawkami. Stanęli ludzie przeznaczeni do gaszenia, a w kilka minut uorganizował się stosowny system gaszenia, wsparty bliskością kanału. J. K. Mość Księżę Pruski stanął najprzód w uniformie jeneralskim, i wydał stosowne rozkazy do należytego rozporządzenia środków zaradczych i ustawienia żołnierzy dla obrony domów pobliskich. Także i inni tu obecni Księżęta domu królewskiego, jakoto: Księżę Albrecht, Księżę Adalbert i Księżę Waldemar, tudzież J. C. M. Arcyksiążę Stefan Austryjcki i J. K. M. Księżę August Wirtemberski, przybyli niezadługo, wspierając usilności Księcia Pruskiego, władz wojskowych i policyjnych, mianowicie generała - leutanta i komendanta Berlina, pana Colomba. Ponieważ u gaszeniu ognia w samej Operze myśleć już nie było można, przeto całe staranie obrócono ku ocaleniu, zagrożonych budynków sąsiednich, mianowicie, katolickiego kościoła świętej Jadwigi, który jednak dla kierunku wiatru mniej był w niebezpieczeństwie, tudzież przedewszystkiem pałacu J. K. M. Księcia Pruskiego i król. biblioteki z jej uieoczeniem i w razie nieszczęścia, nigdy niewynagrodzonymi skarbami. — Ostatniej zdawało się przez czas



niejaki w istocie niebezpieczeństwo zagrażać, kiedy wiatr do najwyższego wznosił się stopnia: Bo nie tylko wznosił się płomień do tego stopnia, iż w odległości nawet łatwo mógł zapalić, ale nadto mnóstwo palących się rzeczy rozlatywało się ku tej stronie. Ale ponieważ każdy czuł, jakie skarby są w niebezpieczeństwie, przeto i tam na pomocy nie zbywało. Kupcy i żołnierze, obywatele i studenci, rzemieślnicy i uczeni ubiegali się z władzami o ocalenie zakładu, którego wpływ na postęp nauk i umiejętności nieobliczony; jakoż usiłowaniom ich, połączonym z czynnością władz i urzędników bibliotecznych udało się z pomocą nieba skarby te bez wszelkiej uratować szkody. — Wojsko pilnowało porządku i nie dopuściło zbytecznego napływu ludzi, co by ratunek tylko było utrudniło. Ponieważ zaś niebezpieczeństwo tylko zewnątrz groziło, przeto z szczególniejszą usilnością ratowano dach i front od strony Opery, niezaopatrzone żelaznami okiennicami. Dach, obsypany gradem palących się kawałków drzewa i węgla, najwięcej czynił kłopotu; ale szybka pomoc siławek nadesłanych od pp. bankierów, braci Schicklerów wraz z wyborną służbą, jakoteż siławek miejskich, zabezpieczyła najprzód dach miedziany, a potem także przednią stronę budynku. Około godziny 12 zawalił się dach Opery, i odtąd niebezpieczeństwo już prawie ustało. Ratowanie rękopismów i dzieł najkosztowniejszych odłożono do chwili, w którejby się ocalenie tego budynku niepodobnym wykazało; urzędnicy stali ku temu celowi na pogotowiu, nie ruszywszy jednak żadnego dzieła. Pomiedzy 2gą a 3cią minęło całkiem niebezpieczeństwo, i wtedy też dopiero część urzędników rozchodzić się zaczęła. — Z równą gorliwością i równym szczęściem obroniono pałac J. K. M. Księcia Pruskiego, który małe tylko, prawie nieznaczne poniósł szkody.

Okropne to, acz wspaniałe widowisko ściągnęło z najodleglejszych ulic, oświeconych płomienistą atmosferą, wielkie mnóstwo ludzi, w których, obok podziwiania potęgi zgubnego żywiołu, najwyższą widac było żalność z powodu straty jednego z najpiękniejszych gmachów stolicy, w którym sztuka od wicku wiele wspaniałych obchodziła tryumfów. Dopiero około godziny piątej, kiedy ogień opadł, i żadnego już nie było niebezpieczeństwa, ustępować zaczęły zdumione tłumy ludu. Ogień lachał tylko jeszcze pomiędzy czterema murami i zniszczył aż do rana wszystko, co się siłę jego oprzeć nie zdołało. O godzinie 6tej z-rana widzieliśmy już tylko zwaliska napelnione dymem

i gruzami. Ile dotąd wiadomo, nikt z ludzi przy pożarze tym nie zginął; ale żałować należy straty wszystkich instrumentów muzycznych, które wczoraj jeszcze były użyte. Z garderoby mało tylko uratowano; przeciwnie, strata w dekoracjach jest mała, gdyż główny skład tychże w innym jest budynku za kościołem katolickim, i te tylko, których wieczorem użyto, stały się pastwą płomieni.

Dnia 19go sierpnia rano około godziny 8mej oglądał Król J. M. w towarzystwie Królowej J. M. smutne pogorzeliisko.

(Gaz. Pozn.)

## Niemcy.

Bawaryja. Z Norymbergi d. 22. sierpnia. Przed niejakim czasem zawiązało się tu towarzystwo pod nazwą: *Towarzystwo skromnych pogrzebów*, którego członkowie zobowiązali się, jak już sama nazwa oznajmia z jak największą skromnością obchodzić pogrzeby swęj familii i unikać wszelkiego niepotrzebnego zbytku. Magistrat tutejszy opierając się na tym wypadku, wydał przeciw tak wygórowanemu w naszych czasach przepychowi w ogólności, a mianowicie przeciw przepychowi sukien ogłoszenie, z którego następujące miejsce wyjmujemy: Co Norymbergę uczyniło wielką i sławną, nie polegało na samych przyjaźnych stosunkach czasu, lecz na jej przemysłowości i prostocie obyczajów. Mniej pomyślnie stosunki czasu wymagają w dwójnasób natężenia i tém większego zachowania skromnych obyczajów. Oby dzisiejsza Norymberga nigdy o tém nie zapomniała i zachowała sobie sławę gospodarności, która zaszczyt i zysk przynosi. Wygórowany zbytek, nieumiarkowana żądza rozrywek, śmieszny przepych w sukniach a szczególnież matek i córek, sług i czeladzi i t. d. są prawdziwe nieprzyjacioły familii, które domowe szczęście niszczą i nie dają przyjść do dobrego mienia, podczas gdy takowy w terażniejszych czasach, li tylko w pomnożonej wszędzie konkurencyi handlowej i przemysłowej mylnie upatrujemy. Dla zapobieżenia temu złemu, utrzymania średniego miejskiego stanu i tego dobrego mienia, które o Norymberdze prawie w przysłowie weszło, nie masz innego środka, jak tylko położyć zaufanie w tych wszystkich, którzy jako rodzice, małżonkowie, opiekunowie, nauczyciele, majstrowie lub panowie na swoich podrzędnych jakowy wpływ wywierają, aby mówię ci, dawali z siebie dobry przykład, i swoich podrzędnych do oszczędnej, domowej gospodarności przyzwyczajali. Jeżeli w innych krajach



towarzystwa wstrzemięźliwości świetno przynoszą skutki, tedy u nas nie jeden powitalby z radością towarzystwo przeciw niepotrzebnemu zbytkowi, zwrócone na skromność w odzieży i lepszą karność służących, towarzystwo oszczędności w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, i wielu zobowiązałoby się do cząprzebiegierstwa, które jako stosowne do cząprzebiegierstwa, przyniosłoby niezawodnie zbawienne skutki.

### Szwajcaryja.

Z Lucerny dnia 21. sierpnia. Jest nareszcie niezawodna nadzieja, że sprawa o klasztorach argowskich załatwioną zostanie. *Katolicka Gazeta krajowa* zawiera już wiadomości, że argowska wielka rada wkrótce w nadzwyczajnym terminie się zgramadzi, aby sprawozdanie swego poselstwa wziąć pod nowe obrady, czy nie dalaby się przywróceniem Hermezwilu rozstrzygnąć kwestyję o pomienionych klasztorach.

### Turcyja.

Podług wiadomości z Belgradu, Wuczyz i Petroniewicz odesławszy kilkoma dniami naprzód większą część swych ruchomości okrętem, odплыли dnia 19. sierpnia z swymi familijami Dunajem do Widdynu, jako miejsca przyszłego swego pobytu. — W tej podróży towarzyszy im przystany od Wysokiej Porty Tatarzy, który po odprowadzeniu ich za granicę serbską, doniesie o tém do Konstantynopola, poczem niezwłocznie dla nowego księcia potwierdzający firman wydany będzie.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Lwowa, dnia 3. września. W drugiej połowie zeszłego miesiąca cena pszenicy podniosła się nagle na 2 zr. 48 kr. do 3 zr. m. k., albowiem dalsze ulewne zrządziły ogromne szkody, szczególnie w okolicach nad większymi rzekami położonych; atoli piękna pogoda od dwóch tygodni ciągle trwająca zniżyła znowu cenę pszenicy na 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 30 kr. m. k. — Handel wódką nie tylko że się nie polepszył, ale i na przyszłość nie rokuje żadnej nadziei; zapasy tego produktu w kraju naszym są już dosyć znaczne, a za kilka tygodni już niektóre gorzelnie będą czynne, i gdyby nawet tegoroczne urodzaje ziemniaków do średnich należały, będą jednak dostateczne na potrzeb gorzelni krajowych; wódki z no-

wego wyrobu mało sprzedano, gotowej 20 stopniowej placą garniec po 10 do 10 1/2 kr., okowitej 30 stopniowej po 15 do 16 kr. m. k. — Obywatele i kupcy handlem zboża do Gdańska zajmujący się, ostatnim razem bardzo dobrze na tém wyszli; z tej przyczyny stara pszenica pięknego gatunku na spław jesienny bardzo jest poszukiwaną, nowa zaś pszenica przez to, iż dłużej na pniu stała, straciła na piękności, i trudno aby się zdała na handel zagraniczny. Za korzec żyta placą po 1 zr. 6 do 1 zr. 12 kr., jęczmienia 1 zr. 12 kr., hreczki 1 zr. 12 kr. do 1 zr. 18 kr. m. k.

Ceny innych produktów w handlu hurtowym są tu następujące: Cetnar chmielu 28 zr., kminu 5 zr. 30 kr., kopru 5 zr. 45 kr., kłopi czesanych 11 do 12 zr., łoju 20 zr. 15 kr., miodu z woszczynami 13 zr. 15 kr., pakoty 14 zr. 45 kr., oleju lnianego 15 zr., otoki 14 zr. 45 kr., potażu z drzewa 11 zr., potażu ze słomy 9 zr., wosku 83 zr. mon. konw.

Z przypędzanych w ostatnich kilku tygodniach na lwowskie targi poniedziałkowe wódki, najważniejszy oszacowany został na 15 łów, najważniejszy oszacowany został na 15 łów, najważniejszy oszacowany został na 15 łów, najważniejszy oszacowany został na 15 łów; zaś najmniej ważący wół oszacowany został na 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, i sprzedany za 67 zr. 30 kr. w. w.

Z Zaleszczyk, dnia 2. września. W sierpniu r. b. odbył się spław Dniestrem pod Zaleszczykami na 15 galarach i 21 tratwach, do Żwańca, Raszkowa, Chocima i Odessy. Te statki zabrały w ogóle: 2204 kłód drzewa miękkiego budulcowego, 10313 tarcic, 1538 bali, 97,000 dranic, 501,000 gąłów, 117 korcy węgli drzewnych i 5050 korcy pszenicy.

W wymienionej tu liczbie statków jest: 12 tratw Schlomy Weimana z Okopów, — 3 tratwy i 2 galary Chaskela Kopper z Żwańca (w Rossyi), — 1 galar i 2 tratwy Schmula Bolechów z Zaleszczyk, — 6 galarów Franciszka Torosiewicza z Bukaczowic (obw. stanisławowskiego), — 4 galary Jakuba Winklera z Dzwiniacza, — 2 galary i 2 tratwy Borucha Gross z Zaleszczyk, — nareszcie 2 tratwy Berla Silberbusch z Zaleszczyk.

O wypadku zbiorów w naszej okolicy i o cenie zboża nic jeszcze teraz na pewno powiedzieć się nie da.

Z Olomuńca. Targ na woły dnia 30. sierpnia. Przypędzili: 1) Benjamin Fichmann, z Wiktorowa, 133 wołów; 2) Seb. Chablow-



ski, ze Stryja, 70; 3) Mojżesz Medak, z Komarowa, 58; 4) Samuel Körbel, ze Stryja, 95; 5) Hersch Felder, z Żydaczowa, 73; 6) Hersch Schönfeld, z Tejsarowa, 96; 7) Mojżesz Allerhand, z Besarabii, 161; 8) Ozyjusz Hulzer, ze Stryja, 103; 9) Emanuel Fleischmann, z Besarabii, 178; 10) Schapsel Fichmann, z Besarabii, 54; 11) Emanuel Fleischmann, z Bolszowca, 124. Małemi partyjami 547. — Ogółem 1692.

Kupili:	sztnk	Cena jednej pary w w. w.		radan	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Po części małemi partyjami stado N. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	53	325	—	—	9 1/4
Małemi partyj. st. N. 3.					
Po części sprzedano st. Nro. 4.					
Małemi partyj. st. N. 5.					
Do Berna stado Nr. 6	93	302	30	3	9
Do Pragi stado Nro. 7.	155	390	—	6	10 1/4
— Berna stado Nr. 8.	100	305	—	3	9
Do Pragi stado Nr. 9.	176	425	—	2	11 1/2
— Berna stado Nr. 10.	54	345	—	—	10
Do Czech stado Nro. 11.	120	300	—	—	9
Małemi partyjami . .	547				

Przed targiem sprzedali: 1) Romaszkan, z Besarabii, 191 wołów; 2) Schapsel Fichmann z Besarabii, 322; 3) Państwo z Studzianki, 118; 4) Goile N., z Multan, 171; 5) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 120; 6) Krzeczunowicz, z Bolszowca, 150; 7) Kremer, z Halicza, 144; 8) Marko N., z Suczawy, 161; 9) Berl Leib, z Bolszowca, 139. Ogółem 1516.

Kupili:	sztnk	Cena jednej pary w w. w.		radan	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	186	407	30	5	11
dtto. stado Nr. 2.	309	345	—	13	9 1/2
dtto. stado Nr. 3.	110	350	—	8	9 1/2
dtto. stado Nr. 4.	166	365	—	5	10
Do Pragi stado Nr. 5.	120	325	—	—	9 1/2
dtto. stado Nr. 6.	140 2/3	320	—	9 1/3	9
dtto. st. Nro. 7.	140	375	—	4	10 1/4
dtto. st. Nr. 8.	355	390	—	6	10 3/4
dtto. stado Nr. 9.	129 1/3	340	—	9 2/3	9 1/2

Z przypędzonych w tym tygodniu z Galicyi 3208 wołów, sprzedano z drogi przed targiem dla Wiednia i Pragi 1516, a na naszym targu stanęło 1692 wołów. Prócz tego miano także i w kraj saski coś popędzić, atoli bliższych w tej mierze wiadomości nie mamy. Targ szedł dość żwawo, albowiem kupców było wiele, a nawet i z dalszych okolic; między tymi przyjechali też kupcy z Pruss, i kupowali mniejsze partyje. Gdyby Galicyjanie sami z swoimi wołmi na targ przybywali, lepijby im z tém było, aniżeli że je częstokroć po drodze spekulantom sprzedają, na których większa część zysku spada.

Na przyszły tydzień spodziewamy się z Galicyi do 3600 wołów.

Z Gdańska, dnia 26. sierpnia. Pokup na naszej giełdzie zbożowej jest bardzo słaby. Nieobiecujące doniesienia z zagranicy, odjęły kupcom ochotę, tak, iż nie wieleco kupują i to po znizonych cenach. Nie jeden z sprzedających nie chce poprzestać na niskiej cenie, zsypuje swoje zboże do tutejszych spichrzów, w nadziei że tegoroczne żniwa nie wypadną tak dobrze jak się spodziewano, i że tém samym ceny później znowu się poprawią. Ceny były w tym tygodniu takie: Łaszt pszenicy 131 do 137 1/2 od 310 do 405 zł. pr., żyta 122 do 126 1/2 od 215 do 243 zł. pr., grochu złotego od 215 do 230 zł. pr.

Według doniesień z Pomorza i ze Szlązka pruskiego, pszenica z tegorocznych zbiorów jest o 4 do 5 pCtu lżejsza niż przeszłoroczna.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Z Londynu, dnia 21. sierpnia. Pogoda sprzyja żniwom w Anglii od dwóch tygodni. Tegoroczna pszenica jest u nas bardzo lekka; dotąd nie widzieliśmy jeszcze ziarna wyrównującego przeszłorocznemu w piękności, a w ogóle jest ono o 6 pCtu lżejsze niż w przeszłym roku.

(Preuss. Handlungs Zeitung.)

## TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Syn na wojażu*, komedya w 2 aktach. — Po której nastąpi: *Familija Riquebourg*, komedya w 1 akcie.